



# MARATON KAJAKOWY "PARSETA"



## HISTORIA

Kiedy w roku 2012 grupka fanatyków długodystansowego ścigania się w kajaku postanowiła spontanicznie wziąć udział w pierwszej edycji maratonu kajakowego na Parsęcie, wówczas pod nazwą PARSETA 100KM, nikt wtedy nie spodziewał się, że ta impreza będzie się rozrastać, stanie się cykliczną i zapoczątkuje powstanie ogólnopolskiego cyklu maratonów kajakowych CANOA CUP. W roku 2020 jej ciągłości nie zahamowała nawet pandemia. Niestety, należy również wspomnieć o tym, że dwójki osób, które brały udział w pionierskiej edycji w roku 2012, nie ma już wśród nas. Czas płynie tak jak rzeka, a z nim przybywają nowi uczestnicy Maratonu Parsęta. Ale po kolei....



**Rok 2012** - Na starcie w Krosinie stanęło piętnaście śmiałków, całkowicie nieświadomych tego z czym będą musieli się

zmierzyć na stukilometrowej trasie do Ząbrowa. Ze względu na bardzo duże zagęszczenie z walonych drzew już tuż za startem, zawodnicy startowali w odstęпах jednonumitowych. Miało to zapobiec ewentualnym kolizjom. Przez ponad połowę trasy uczestnicy musieli się mierzyć z setkami różnorodnych przeszkód w nurcie Parsęty.

Dopiero od Białogardu - 57-my kilometr trasy, rzeka pozwoliła odpocząć starym kajakarzom. Jeszcze za

Roślinem mieli do pokonania około 10 km rzeki z wieloma już przeszkodami ale od Karlina, ostatnie 30 km, czekała ich rzeka łatwa i stosunkowo szybka. Ostatni łatwy odcinek wynagrodził wszystkim trud włożony w osiągnięcie linii mety w Ząbrowie, na której zameldowało się 9 osób w tym jedna kobieta - białogardzianka Renata Miszczak. Wyścig dość niespodziewanie wygrał nieżyjący już Kamil Gródecki ze Szczecina. Pokonał on Artura Sumarę i Kazimierza Rabińskiego - co w tamtych czasach było sporą sensacją.





**Rok 2013** - 27 kwietnia, okolice godziny 6:00 na przystani kajakowej w Krosinie znów



zameldowali się zwolennicy mocnych wrażeń. Trasa ta sama, trudności te same, ale świadomość i doświadczenie osób, które były tu w roku ubiegłym dużo większe. Tym



razem z 17-stu osób które wystartowały aż 16 dotarło do mety. Oczywiście i tym razem, na 10-tym miejscu linię mety przekroczyła, jako jedyna kobieta, Renata Miszczak. Zwyciężył Kazimierz Rabiński z Warszawy, drugi był Piotr Rosada z Białogardu, trzeci Michał Bąk z Józefowa pod Warszawą.

**Rok 2014** - Trzecia edycja zapoczątkowała powstanie cyklu Canoa Cup (tego roku pod nazwą Kayman



Canoa Cup, a w 2015 jako Kazyak Canoa Cup), w którego skład pierwotnie wchodziły zaledwie 4 maratony. Tego roku w końcu dopisała pogoda, co być może również rozczochoło większą ilość osób do wzięcia udziału w morderczym stukilometrowym wyścigu. 28 kajakarzy, tylu tym razem przybyło z wielu odległych zakątków Polski. Warszawa, Trójmiasto, Bydgoszcz, Tuchola, Kołobrzeg, Mława, Żary, Trzcianko Zdrój, Ustka, Lipusz, Białogard, to



tylko te większe lokalizacje które dostarczyły swoich najlepszych kajakarzy aby mogli ubiegać się o tytuł zwycięzcy maratonu kajakowego na Parsęcie. Jednakże i tym razem główny faworyt Kazimierz Rabiński nie dał nikomu cienia szansy, wygrywając z braćmi Sewerynem i Adrianem Lipińskimi z Lipusza, którzy kolejno



zameldowali się na drugim i trzecim miejscu. Zwycięzca po raz kolejny poprawił też rekord trasy, który wyniósł tego roku 11 godz, 03 min, 08 sek. Na mecie w regulaminowym czasie 16-stu godzin zmieściło się 27 osób.



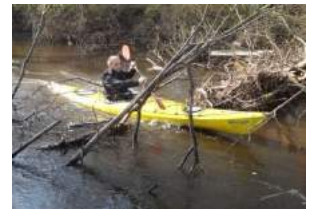
**Rok 2015** - Kolejny rekordowy rok pod względem frekwencji. Dokładnie 33 osoby tego



kwietniowego dnia postanowiły zmierzyć się z Parsętą i swoimi słabościami i z tego też względu, aby nie rozciągać stawki zbyt mocno zdecydowano startować parami. Niestety tym razem 9-ciu uczestnikom nie dane było sprostać tak wysokim postawionym wymaganiom. Jednakże dzięki zaangażowaniu w organizację Ligi Obrony Kraju i Miasta Białogard, udało się w bardziej wymierny sposób wynagrodzić kajakarzom trudy pokonanej trasy maratonu. Swoją obecnością również zaszczycił wszystkich Wójt Gminy Białogard



Jacek Smoliński, który przybył na metę do Ząbrowa i wręczał nagrody uczestnikom. Tego roku zawody wygrał, po wcześniejszych trzech nieudanych próbach, Piotr Rosada z Białogardu. Udało mu się wyprzedzić niepokonanego od dwóch lat Kazimierza Rabińskiego, trzeci był Tadeusz Malek z Kaszub.



**Rok 2016** - Tym razem postanowiono zerwać z ogólnie panującymi schematami. 4 lata z rzędu po tej samej trasie może już zacząć nudzić. 100 km kajakiem jednego dnia przestało też na wielu robić wrażenie. Zapadła decyzja, wydłużamy trasę i dzielimy ją na 2 dni. Ruszamy z małego Żarnowa i po 69 km ekstremalnie trudnej rzeki meldujemy się w Białogardzie, mecie pierwszego etapu. Drugi dzień to start w Białogardzie z metą w Kołobrzegu - 59 km. Wszystko razem daje 128 km! Jedynym ułatwieniem miała





być możliwość zmiany kajaków, pomiędzy jednym a drugim dniem płynięcia. Podyktowane było to zdecydowaną zmianą charakteru rzeki. Na starcie była to wąska, płytka rzeczka, gdzie długi szybki kajak w żadnym wypadku by sobie nie poradził.



Natomiast drugiego dnia od Białogardu rzeka jest już na tyle łatwa, że można płynąć szybkim, długim i wąskim kajakiem. Tym razem do zawodów przystąpiło nieznacznie mniej uczestników niż po przedniego roku, wyzwanie było bardzo poważne. W końcu to 5-ta edycja, mały jubileusz i trzeba było to podkreślić. Zwycięzcy Piotrowi Rosada



pierwszego dnia na dotarcie do mety w Białogardzie potrzebne było 9 godz 24 min, zaś drugiego dnia w Kołobrzegu zameldował się jako drugi z czasem 5 godz 11 min. Tego dnia nieznacznie przegrał rywalizację z Michałem Zielskim, który poprzedni dzień potraktował bardzo



rekreacyjnie i przybył na metę w Białogardzie ze stratą ponad 4 godzin do zwycięzcy, co definitywnie zaprzepaściło jego szansę w końcowej wygranej. Łączny ogólny czas zwycięzcy dwudniowej rywalizacji to 14:25:34. Tego roku trasa maratonu obejmowała prawie całą długość szlaku kajakowego na Parsęcie. Dało to możliwość uczestnikom maratonu zapoznania się z walorami tej małej i nie docenianej pod względem turystyki kajakowej rzeki.



**Rok 2017** - Kolejna zmiana trasy, kilometrażu i powrót do formy uły je dnałdnowej. Załedwie 74 km z Byszyna do Kołobrzegu, dedykowane szybkim, długim i wąskim kajakiem. Jednakże użytkownicy takiego sprzętu muszą umieć wykazać się sporym



doświadczeniem na trudnej technicznie rzece, bynajmniej na pierwszych 30 kilometrach. Kto nie ma wprawy w nawigowaniu takim sprzętem lepiej aby zdecydował się na coś bardziej stabilnego, choć w wolniejszym, dzięki czemu nie będzie czuł stresu i bezpiecznie dotrze do mety. Dylemat jaki postawiliśmy przed zawodnikami tego roku spowodował znaczne obniżenie frekwencji. Nastąpiło obniżenie ilości ale nastąpił zdecydowany wzrost jakościowy. Na linii mety zameldował się między innymi Sebastian Szubski - były olimpijczyk a późniejszy Rekordzista Guinnessa w pływaniu kajakiem przez 24 godziny. Przybył też Edmund Garczewski wówczas aktualny Mistrz Świata w kategorii Masters. Już sama ich obecność wskazywała na to, że poprzeczka w tym roku dla wszystkich została zawieszona bardzo wysoko.



Rywalizacja pomiędzy pierwszymi czterema zawodnikami przez pierwsze 20 km była bardzo wyrównana. Niestety przed Karlinem z tej czwórki odpadł wspomniany wcześniej Edmund Garczewski, który po zderzeniu plecami z niskim pochyłym drzewem i natychmiastowej wywrotce, wynikiem czego było odniesienie kontuzji, został zmuszony do wycofania się z dalszej części wyścigu.



Na metę z dwuminutową przewagą nad drugim Michałem Zielskim i trzecim Piotrem Rosada, przybył główny faworyt Sebastian Szubski z Bydgoszczy. Czas zwycięzcy to 5 godzin 45 minut. Na metę dotarło 12 osób, a dwie się wycofały wcześniej.

**Rok 2018** - Dystans główny 74 kilometry ten sam co w roku poprzednim, zaliczany do punktacji Canoe Cup. Ale jest też nowość, po raz pierwszy i nie ostatni - dystans turystyczny 44 km, z Karlina do Kołobrzegu. Powstanie do dodatkowego, krótkiego dystansu było wyjściem na przeciw oczekiwaniom osób mniej wytrenowanych, a chcących wziąć udział w wyścigu kajakowym po Parsęcie.



Tego roku po raz pierwszy trasę głównego dystansu pokonała damska "dwójka" z Ewą Pospychałą i Moniką Ukleją na pokładzie. Swój maratoński debiut zanotował też Wójt Gminy Białogard Jacek Smoliński. Dystans główny oraz Puchar Burmistrza Białogardu





Krzysztofa Bagińskiego, wygrał Piotr Rosada przed Michałem Zielskim i Adrianem Lipiński. Zaznaczyć należy, że Pan Burmistrz osobiście dopingował uczestników maratonu przepływających przez punkt kontrolny w Białogardzie. Na dystansie krótkim bezkonkurencyjnym okazał się Edmund Garczewski.



**Rok 2019** - Po dwóch latach rozgrywania maratonu na tym samym dystansie nastąpiła istotna zmiana, polegająca na



wydłużeniu trasy o 10 kilometrów w górę rzeki. Te 10 km to zdaniem wielu najatrakcyjniejszy odcinek całej Parsęty. Start z bardzo malowniczo położonego miejsca w Osówku, meta po 84 km w Kołobrzegu. W ten sposób wydłużył się też odcinek trudny technicznie, na którym ze względu na ilość powalonych drzew były dwie obowiązkowe przenoski. Przyznać trzeba, że pokonanie tej trasy długim wąskim kajakiem często o kruchej konstrukcji, bez strat w ludziach i sprzęcie, było sporym wyzwaniem. Aby zwiększyć bezpieczeństwo osób biorących udział w maratonie, trasę trzeba było na niektórych odcinkach odpowiednio wcześniej uporządkować i oznaczyć. To wymagało sporego zaangażowania organizacyjnego. Wszyscy przybyli tego roku uczestnicy nie mieli błędnie pojęcia jakim kajakiem i czy w ogóle dadzą radę przepłynąć te dodatkowe 10 km. Musieli całkowicie polegać na opisie trasy i zapewnieniach organizatora. Po raz pierwszy w kategorii K1 kobiet nasza białogardzianka Renata Mischak miała rywalkę, osławioną już od lat Agnieszkę Uklańską z Warszawy. Broniła się dzielnie i pieknie, trudniejszą połowę trasy przebyła jako pierwsza, lecz niestety jej przewaga topniała. Na mecie po ponad 9-cio godzinnej walce musiała uznać wyższość koleżanki z Warszawy, której uległa o niespełna 11 minut. Wśród mężczyzn



ponownie wygrał Piotr Rosada, tym razem drugi był Adrian Lipiński a trzeci Michał Zielski. Na dystansie krótkim - 44 km triumf odniósł Edmund Garczewski. Ciekawostką dystansu krótkiego było to, że udział w nim wzięły 4 kobiety i wszystkie cztery w zdrowej sportowej rywalizacji, bez najmniejszych problemów dotarły do mety w Kołobrzegu. Na mecie w Kołobrzegu podczas ceremonii dekoracji wszystkich uczestników, wkład w pomoc organizacji maratonu przez Miasto Białogard, zaznaczyła swoją obecnością Burmistrz Miasta Białogard Emilia Bury.

**Rok 2020** - Edycja Pandemiczna. Kiedy pod koniec zimy ogłoszono globalną pandemię



koronawirusa i zakazano praktycznie wszystkiego między innymi zebrań, to los Maratonu Parsęta stanął pod wielkim znakiem zapytania. Z początkiem wiosny zaczęto luzować zakazy i pojawiło się światełko w tunelu, mimo to maraton został dwukrotnie przesunięty w czasie i w częściowej konspiracji odbył się dopiero w drugiej połowie maja. Nikt wówczas w kraju nie mógł zagwarantować, że to co robimy jest na tą chwilę całkowicie legalne. Musieliśmy też skrócić dystans do 68 km, meta była w Ząbrowie, gdyż przybycie dużej grupy ludzi do Kołobrzegu wiązało się z dużym ryzykiem. Poza tym w Kołobrzegu wszystko w tym czasie było pozamykane nawet toalety. Pomimo ciężkich i niepewnych czasów duch sportowy w narodzie nie zamarł, można by nawet pokusić się o stwierdzenie, że jeszcze bardziej się



uaktywnił. Tego majowego dnia nad Parsętą przybyło sporo nowych zawodników między innymi z Tomaszowa Mazowieckiego, Puław, Poznania i Krakowa. Od samego startu rywalizacja była bardzo zacięta, ale jak wiadomo maratony rządzą się swoimi prawami. Nie najważniejszy jest sam start, a równe rozłożenie sił na cały dystans. Kluczowe jest też doświadczenie, które zdobywa się latami, podczas setek wypływanych w kajaku godzin. Tak samo jak w roku ubiegłym zawody wygrał Piotr Rosada z Białogardu, drugi na mecie zameldował się Marek Bartnicki z Błotko koło Warszawy, a trzeci był Cezary Dębiec z Tomaszowa Mazowieckiego. Wśród kobiet i tym razem jako pierwsza przekroczyła linię mety Agnieszka Uklańska.





**Rok 2021** - Dziesiąta jubileuszowa edycja. Na tą specjalną okazję trzeba było stworzyć coś ekstra, coś co wszyscy zapamiętają do końca życia. Wyścig "Od Źródeł do Morza" - 147 km!!! Dwa wyczerpujące dni w walce z czasem od świtu do zmierzchu.



Pierwszego dnia, łącznie z początkowymi 12-stoma kilometrami biegu, uczestnicy mieli do pokonania 63 km ekstremalnie trudnej trasy, limit czasu 15 godz in. Drugiego dnia 84 km zdecydowanie łatwiejsze i szybszej rzeki, limit czasu 10 godzin. Start w Parsęcku godzina 6:00, po 12 kilometrach biegu leśnymi drogami docieramy do kolonii Storkowo, gdzie na wszystkich już czekają przygotowane

do zwodowania, odpowiednio małe, polietylenowe kajaki zwałkowe, szybkie przebranie się i na wodę. Teraz ponad 50 km przedzierania się kajakiem przez krzaki, zwalone drzewa, szorując często kajakiem po dnice płyciutkiej w tych okolicach Parsęty. Dopiero druga część dystansu gwarantowała w miarę głęboką wodę, ale przeszkody zalegały koryto rzeki aż do samej mety w Osówku. Osobie która jako pierwsza dotarła do mety, na

pokonanie tych 63 km potrzebne było 10 godz. 55 min. Niestety 6 osób z różnych przyczyn nie ukończyło tego wymagającego etapu. Ostatnią osobą która dotarła do mety w Osówku przed upływem regulaminowych 15-stu godzin, był 66-cio letni Marian Nowak ze Szczecina, najstarszy uczestnik tejże imprezy. Teraz przed uczestnikami noc, dla wielu w nie wygodnym namiocie i o godzinie 7:00 start do drugiego etapu z Osówka do Kołobrzegu. Wszystkim

ciężko było się zebrać do kupy po wczorajszym pełnym dniu spędzonym na fizycznych ćwiczeniach, rozciąganiu i łamaniu kości. Drugiego dnia następuje zmiana floty na długi kajak, który wszystkich szybko poniesie do mety w Kołobrzegu. Najważniejszą rzeczą tego dnia było wyostrenie przytępionej zmęczeniem koncentracji na otaczające nas z zewsząd przeszkody, chwila nieuwagi mogła się skończyć zimną kąpielą i stratą czasu. Równie

ważną rzeczą było odpowiednie odżywianie i nawadnianie wycieńczonego już organizmu. Kto umiał sobie z tym poradzić bez problemów dotarł do mety drugiego etapu jubileuszowego, morderczego wyścigu kajakowego po Parsęcie - "Od Źródeł Do Morza". Zwycięzcą pierwszego jak i drugiego etapu, a co za tym idzie i całego wyścigu został Piotr Rosada, jego łączny czas to 18 godzin i 35 minut. Jedyńą kobietą jaka przystąpiła do tej

ekstremalnej próby i której udało się dotrzeć do mety, była Renata Mischczak z Białogardu, jej czas to 23 godziny 40 minut. Jako ostatni i zarazem najstarszy zawodnik pierwszego jak i drugiego dnia linię mety przekroczył Marian Nowak - 66 lat, jego łączny czas to 24 godziny 37 minut. Dwudniowy maraton ukończyło 13 osób, natomiast 25 osób ukończyło w regulaminowym czasie tylko drugi etap z Osówka do Kołobrzegu.

Impreza zakończyła się sukcesem również dzięki dużemu wsparciu Powiatu Białogardzkiego.





**Rok 2022** - Wraz z wejściem Maratonu Parsęta w drugą dekadę swojego istnienia został zainicjowany nowy cykl Pomorza

Canoa Cup. W skład jego wchodzi 4 maratony z 9-ciu z całego cyklu Canoa Cup. Takie posunięcie pozwoliło również pozyskać lokalnych sponsorów, którzy wraz z Powiatem Białogardzkim patronującym całej przedsięwzięciu przyczyniają się w ogromnym stopniu do jego atrakcyjności. Pomoc sponsorów jest także dla nas organizatorów, czyli Stowarzyszenia Kajakowego Canoa Cup, ogromnym

wyróżnieniem. Z tej pomocy w największym stopniu korzystają uczestnicy, którzy dzięki ich hojności mogą wyjechać z imprezy z praktycznymi gadżetami oraz nagrodami rzeczowymi. Tak właśnie było też między innymi i tego roku. Po za wycieńczającą wielogodzinną walką w kajaku, przezwyciężaniu wielu kryzysów, słabości i bólu, gdy już to wszystko stało się przeszłością, to na

wszystkich czekał gorący wie lodaniowy posiłek, pamiątkowe medale i dyplomy, a dla zwycięzców nagrody rzeczowe. Wszystkim z osobna pogratulował wyniku Starosta Białogardzki Piotr Pakuszto w asyście Pani wiceprezes Banku Spółdzielczego w Białogardzie Doroty Sadowskiej. Zawody w tym roku powtórnie wygrał Piotr Rosada z

Białogardu przed Krzysztofem Wydrą z Opoli i Piotrem Stefanowiczem z Białogardu. Wśród kobiet wygrała niepokonana Agnieszka Uklańska z Warszawy, która wyprzedziła Agatę Bedynek - Chodoła z Puław.

**Rok 2023** - Data: 6 maja, dystans 68 km i 25 km, trasa Osówko - Białogard - Ząbrowo.....



### 12 lat Maratonu Parsęta w liczbach:

**21.045** - kilometrów przeplłynęli łącznie wszyscy uczestnicy którzy dotarli do mety

**250** - osób dopłynęło do mety

**284** - osób wzięło udział

**642** około - banany na trasie zjedli uczestnicy i tyle samo bułek

